

## „Po premierze Płatonowa...”

**17 grudnia 2012 r.** w Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej odbyło się spotkanie z Zespołem Artystycznym Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie dotyczące inscenizacji młodzieńczej sztuki Antona Czechowa - „Płatonow” w Teatrze im. J. Osterwy (premiera – 15 grudnia 2012 r.). Spotkanie zostało zorganizowane wspólnie z Akademickim Kołem Miłośników Teatru im. Juliusza Osterwy.

Niewiele ponad osiem miesięcy upłynęło od ostatniego spotkania aktorów lubelskiego teatru ze studentami i pracownikami Wydziału Humanistycznego UMCS. Podobnie jak i dwa poprzednie, tak i to poniedziałkowe, miało miejsce w gościnnych progach CJiKR.

Powodem wizyty wysłanników lubelskiej Melpomeny stała się sobotnia premiera młodzieńczego niedokończonego dramatu Antoniego Czechowa „Płatonow”, który na teatralne deski przeniosła Agnieszka Korytkowska-Mazur, dzięki adaptacji tekstu w nowym, bardzo dobrym tłumaczeniu Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej – absolwentki IFS UMCS.

Scenografię przedstawienia opracował Jacek Malinowski, kostiumy – Magdalena Dąbrowska. Muzyka jest dziełem Michała Jacaszka, a choreografia – Macieja Zakliczyńskiego. Na wszystko okiem dramaturga popatrzyła Dana Łukasińska.

- Sens tego dramatu prowokuje do poszukiwania w teatrze współczesnych rozwiązań. U nas jest tak, że będzie i klasycznie, i współcześnie – obiecywała przed premierą Agnieszka Korytkowska-Mazur. – Płatonow jest jedyną postacią, która na przestrzeni wydarzeń, w przeciwieństwie do otaczającej go rzeczywistości, nie zmienia się. Startujemy w czasach Czechowa, a kończymy na współczesności, czy może raczej w świecie wypranym z czasu. Wydaje mi się, bowiem, że istotą Płatonowa jest portret pewnego ponadczasowego typu ludzkiego – dodaje.

- Bohaterem utworu jest człowiek, który znalazł się w krytycznym momencie życia i próbuje zdiagnozować swoją przegraną, swój stan niedookreślenia – twierdzi reżyserka spektaklu. - Chce dojść do momentu, w którym wszystko się zaczęło, kiedy to spirala zapętlających się międzyludzkich gier została puszczona w ruch.

Tę trzecią już udaną syntezę teatru z uniwersytetem, która odbyła się w dwa dni po premierze „Płatonowa”, zorganizowało ponownie Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej UMCS przy współdziałaniu Akademickiego Koła Miłośników Teatru im. Juliusza Osterwy. Tym razem miała ona charakter rozmowy moderowanej przez dr hab. Irinę Lappo z Zakładu Teatrolologii Instytutu Filologii Polskiej. A tematem jej były wrażenia związane z lubelską inscenizacją dramatu A. Czechowa, które na gorąco relacjonowali przybyli goście: dyrektor artystyczny Teatru Osterwy Artur Tyszkiewicz oraz aktorzy: Marta Ledwoń (Anna Wojnicew), Daniel Dobosz (Mikołaj), Paweł Kos (Sergiusz), Wojciech Rusin (Osip).

- Dramat ten nie wiadomo kiedy tak właściwie został napisany przez młodego Czechowa, nigdy nie odnaleziono bowiem jego kart tytułowych – zauważyła Irina Lappo. - Tytuł zwyczajowo nawiązuje do nazwiska głównego bohatera. Każdy reżyser, który przystępuje do zmierzenia się z tym ogromnym materiałem, pozostawionym przez genialnego twórcę, musi z niego wykroić własną opowieść, własną sztukę. Każdy „Płatonow” jest zatem

niepowtarzalny, inny od pozostałych. Taki jest i ten lubelski, niepodzielnie od soboty władający Teatrem Osterwy.

- W pomysł zaprezentowanym przez reżyserkę spektaklu najbardziej spodobało mi się to, że akcja, tak naprawdę, rozgrywa się w umyśle Płatonowa – wspomina Artur Tyszkiewicz. – Jest to opowieść o człowieku, który doznał jakiejś ściany w swoim życiu i zaczyna zastanawiać się, co go doprowadziło do tego punktu. Jest bliski obłędu i rozpadu swej osobowości. Nie jest ważne miejsce, w którym aktualnie on przebywa, gdyż może ono znajdować się wszędzie. Bohater jest i zaczyna myśleć, zaczyna stwarzać sobie świat. Z jego głowy wychodzą postaci, jawią mu się one. I Płatonow zaczyna wchodzić z nimi w pewien rodzaj autoterapii, kontaktuje się z nimi, rozmawia. A widz, dzięki temu reżyserskiemu zabiegowi, ma okazję dokonania wglądu w swoje wnętrze.

- Oprócz założenia, iż świat przedstawiony dzieje się w głowie Płatonowa, ważne też było to, aby świat ten wymykał się mu – snuje rozważania Marta Ledwoń, odtwórczyni roli Anny Wojnicew. – Jego wspomnienia są w pewnym momencie przekształcane przez nas, których on przywołuje. Stąd więc pokusa, aby zaznaczać problemy psychiczne bohatera, próba wkroczenia w jego świat ucieczką od realizmu, odrzuceniem konwenansów. W swojej bohaterce starałam się szukać tego, czego nie chciałby widzieć w niej Płatonow.

- Sam pomysł reżyserski, polegający na fakcie, że cała rzeczywistość wykreowana jest w głowie Płatonowa, dawała nam możliwość pewnego mocniejszego formalnego złapania postaci – wyjaśnia Daniel Dobosz, kreujący postać Mikołaja - bo tak właśnie zapamiętał nas bohater dramatu. Postaci mają zatem na sobie lustro jego wspomnień, coś, co go w nich inspirowało, doprowadzało do szału, pobudzało do działania, deprymowało. I dlatego każdy z nas starał się odnaleźć właśnie takie rzeczy, które pozwalają uderzyć w Płatonowa, aby zmusić go do jakiegoś działania. A taka właśnie koncepcja daje możliwość odrzucenia realizmu i psychologii. Największa błazenada ma miejsce w Płatonowie, ale z kolei błazenada Mikołaja pomaga mu w tym, aby nikt nie dotarł do jego wnętrza, nie dotknął go. Obydwie te rywalizujące ze sobą postaci są niezwykle bliskie sobie ze względu na inteligencję i możliwości, które obydwaj bohaterowie mieli, a zaprzepaścili je.

- Pytając kim jest Płatonow, pytamy kim jest człowiek – wyjaśnia aktor Wojciech Rusin – a to jest poszukiwaniem nowego wzorca, nowego człowieka, nowego ładu. Płatonow cały czas funkcjonuje w zagubieniu. Tekst nacechowany jest intelektualnym potwornym pesymizmem, który podkreśla, że nie ma żadnej drogi wyjścia z sytuacji. A to stanowi najistotniejszy problem. Czechow nie wskazuje nam żadnej drogi.

- Teatr wciąż idzie do przodu, dawno już przestał operować realizmem, a używa on skrótów i metafory – podsumowuje dyrektor Artur Tyszkiewicz. – Dosłowność już nie jest w teatrze stosowana, mamy jej wystarczającą ilość w serialach, w kinie. Jeśli zaś teatr chce być konkurować z kinem czy z serialem, to tylko metaforą, czyli przekształcaniem rzeczywistości, a nie jej odzwierciedlaniem. To nie ma sensu. „Płatonow” jest kolejną naszą premierą utrzymaną w tym duchu. Następne przedstawienia będą szły w tym samym kierunku - dodaje.

- I w tym aspekcie teatry mają wielką misję, aby zamawiać u tłumaczy nowe pełne przekłady – twierdzi Artur Tyszkiewicz. – Żadne wydawnictwo nie zamówi dziś nowego tłumaczenia Czechowa, gdyż zapewne nie sprzedałoby się ono. Nasz teatr ma teraz nowe kompletne tłumaczenie Płatonowa, które będziemy mogli udostępniać innym teatrom. Nadeszły czasy, kiedy na nowo tłumaczy się Ionesco, Becketta, Durrenmatta, gdyż

istniejące przekłady robione były wtenczas, gdy ci autorzy byli jeszcze nowością, czyli w latach 60. ubiegłego stulecia. Dziś trzeba szukać współczesnego języka, a więc i na nowo tłumaczyć tych koryfeuszy. Po naszym spektaklu za 5-6 lat będą aktualne jedynie zdjęcia i nagrania wideo, ale tłumaczenie „Płatonowa” pozostanie. I to jest dodatkowa wartość teatru, który musi obecnie być mecenasem tłumaczy, gdyż wydawane są inne pozycje, ale nie dramaty. A klasyka, która przetrwała do naszych czasów, zasługuje na to, bo właśnie dotrwała. A dotrwała, bo jest dobra, więc jest godna naszej uwagi – dodaje.

Na zakończenie tego kolejnego już spotkania dyrektor artystyczny Teatru Osterwy i aktorzy odpowiadali na pytania zadawane przez pracowników Wydziału Humanistycznego oraz licznie zebranych w sali Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej UMCS studentów. Goście zaprosili ich do współpracy i uczestnictwa w spektaklach.

Pytany o najbliższe plany artystyczne, Artur Tyszkiewicz zauważył:

- Cieszę się, że Hanoch Levin zagości w Lublinie, gdyż jest to już autor dobrze znany na świecie, jeden z najciekawszych izraelskich dramaturgów. Mamy zamiar wystawić jego sztukę „Pakujemy manatki”, która wymaga bardzo dużej liczby zaangażowanych w niej aktorów, bo aż 27 osób. Bardzo dobrze, że nasz teatr ma możliwość wystawiania spektakli wieloobsadowych, co naprawdę należy już do rzadkości w wypadku innych tego typu placówek. Jest to po prostu nieopłacalne, niedochodowe przedsięwzięcie.

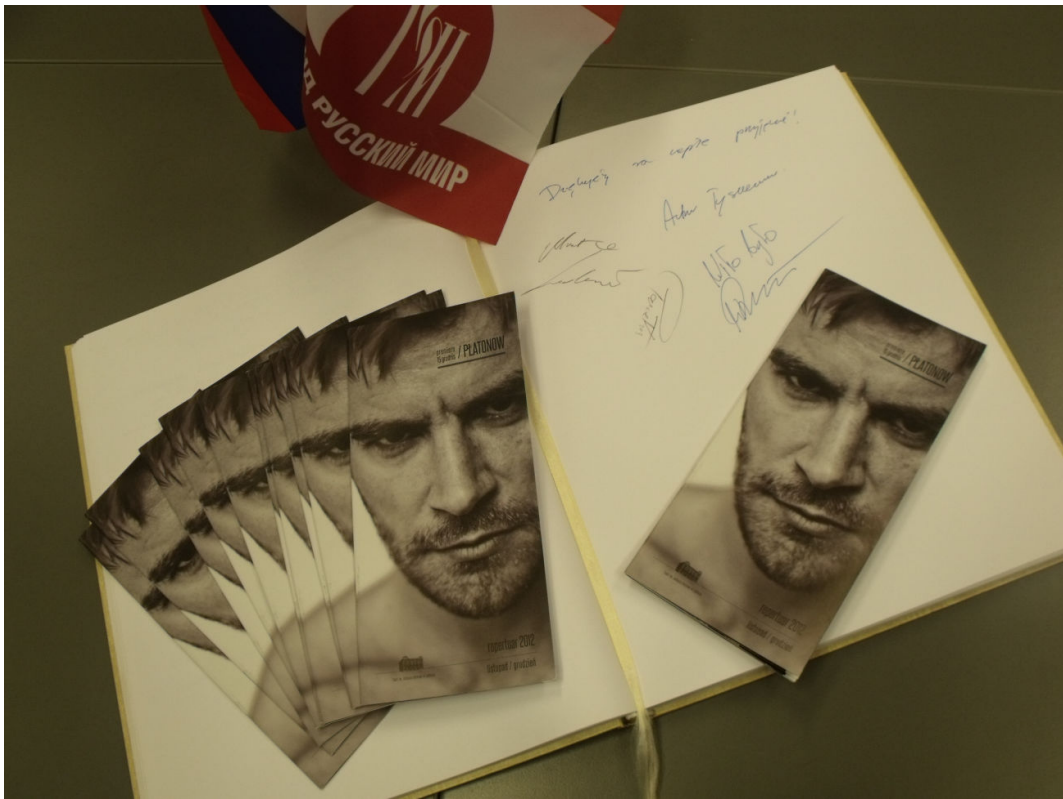
**Autor: Dr Leszek Mikrut**

**Artykuł oraz fotorelacja ze spotkania ukazały się na portalu [www.mmlublin.pl](http://www.mmlublin.pl) („UMCS: Kolejna wizyta zespołu Teatru Osterwy w Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej”, 19.12.2012 r.).**

### **Kilka zdjęć ze spotkania**







(autor zdjęć: Elwira Michalska)